

NAJWAŻNIEJSZE PYTANIA - PODSTAWOWE FAKTY

**Polski sektor
pozarządowy 2008**

© **Stowarzyszenie Klon/Jawor**

Przedruki lub przenoszenie całości lub części tej publikacji na inne nośniki możliwe wyłącznie za zgodą właścicieli praw autorskich.

Autorzy:

Marta Gumkowska, Jan Herbst

Redakcja:

SKRYPTORIUM/Ewa Biernacka

Wydawca:

Stowarzyszenie Klon/Jawor

ul. Szpitalna 5/5, 00-031 Warszawa

tel. (22) 828 91 28, fax (22) 828 91 29

www.klon.org.pl, e-mail: klon@klon.org.pl

www.ngo.pl portal organizacji pozarządowych



Publikacja przygotowana na podstawie danych z badania przeprowadzonego na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 1700 organizacji pozarządowej w pierwszym kwartale 2008 roku przez ankietatorów firmy PBS DGA. Badanie zostało zrealizowane na zlecenie Stowarzyszenia Klon/Jawor w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach IW Equal.



ISBN 978-83-60337-76-9

Warszawa, 2008

SPIS TREŚCI

01.

Ile jest w Polsce organizacji pozarządowych? 4

02.

Jaka jest przeciętna polska organizacja trzeciego sektora? 8

03.

Zróznicowanie sektora pozarządowego 12

04.

Współpraca organizacji z administracją publiczną 16

05.

Fundusze europejskie dla sektora pozarządowego – towar reglamentowany 20

06.

Jak organizacje pozarządowe oceniają same siebie? 22

07.

Co o organizacjach pozarządowych myślą Polacy? 26

08.

Czego potrzebują organizacje pozarządowe? 28

09.

Zasłużyć na zaufanie, czyli o przejrzystości organizacji 30

10.

Co się zmieniło? Co się nie zmieniło? Bilans ostatnich lat 34



Ile jest w Polsce organizacji pozarządowych?

W pierwszym kwartale 2008 r. w rejestrze podmiotów gospodarki narodowej REGON zarejestrowanych było:

58 237 stowarzyszeń (nie licząc Ochotniczych Straży Pożarnych, mających formę prawną stowarzyszeń, będących organizacjami szczególnego typu), 9 106 fundacji.

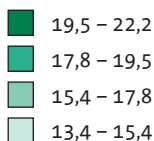
Nie oznacza to jednak, że tyle właśnie organizacji prowadzi rzeczywiste działania. W oficjalnych statystykach rejestru REGON ukryta jest trudna do oszacowania liczba „martwych dusz” – organizacji, które w rzeczywistości już nie istnieją lub nie prowadzą żadnych działań, jednak oficjalnie nie zostały zlikwidowane. Badacze różnie oceniają ich udział w całej populacji organizacji pozarządowych – niektórzy twierdzą, że stanowią one 25% zarejestrowanych podmiotów, inni – że stanowią nawet 40% całego rejestru. Dopóki Urząd Statystyczny nie przeprowadzi ostatecznej weryfikacji swoich danych, ich rzeczywista liczba pozostaje nieznana. Przy bardziej optymistycznym założeniu, liczbę aktywnych (rzeczywiście działających) organizacji można szacować na ok. 40 000 – 45 000 podmiotów.

To właśnie te organizacje tworzą rdzeń sektora pozarządowego. Jednak zgodnie z prawną definicją organizacji, która weszła w życie wraz z uchwaleniem ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, do sektora tego należą także: Ochotnicze Straże Pożarne, związki zawodowe, jednostki kościoła Katolickiego, innych kościołów i związków wyznaniowych, organizacje samorządu gospodarczego itp – razem blisko 130 tysięcy podmiotów. Tutaj skoncentrujemy się tylko na stowarzyszeniach i fundacjach – poza Ochotniczymi Strażami Pożarnymi (które, ze względu na ich specyfikę, zasługiwałyby na odrębne potraktowanie). To do nich będziemy się niżej odnosić, posługując się terminem „organizacje pozarządowe”.

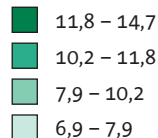
Najwięcej takich organizacji – biorąc pod uwagę wielkość poszczególnych regionów (mierzoną liczbą ich mieszkańców) – zlokalizowanych jest w województwach: mazowieckim, pomorskim, warmińsko-mazurskim, lubuskim i dolnośląskim, najmniej zaś w Polsce Centralnej, Wschodniej i na Śląsku – w woj. świętokrzyskim, śląskim, opolskim, lubelskim i łódzkim. Istotne znaczenie dla tych proporcji ma poziom urbanizacji. Mazowsze, w którym zarejestrowanych jest ponad 10 000 stowarzyszeń i fundacji, swoją czołową pozycję zawdzięcza przede wszystkim Warszawie – w stolicy zlokalizowanych jest 35% wszystkich organizacji tego regionu (3 500). Jeśli zaś w tej statystyce pominiemy miasta, to okaże się, że najmniej organizacji zarejestrowanych jest w Polsce Centralnej i Wschodniej (w woj. mazowieckim, łódzkim, świętokrzyskim, lubelskim i podlaskim).



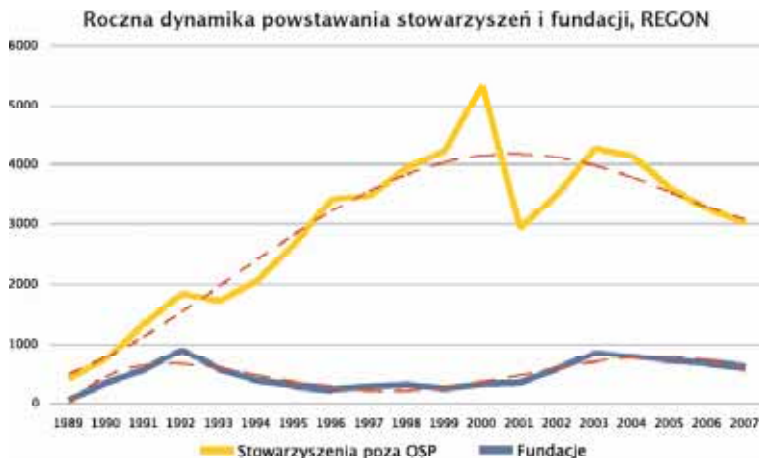
Organizacje pozarządowe / 10 tys. mieszkańców (poza OSP)



Organizacje pozarządowe / 10 tys. mieszkańców (obszary wiejskie, bez OSP)



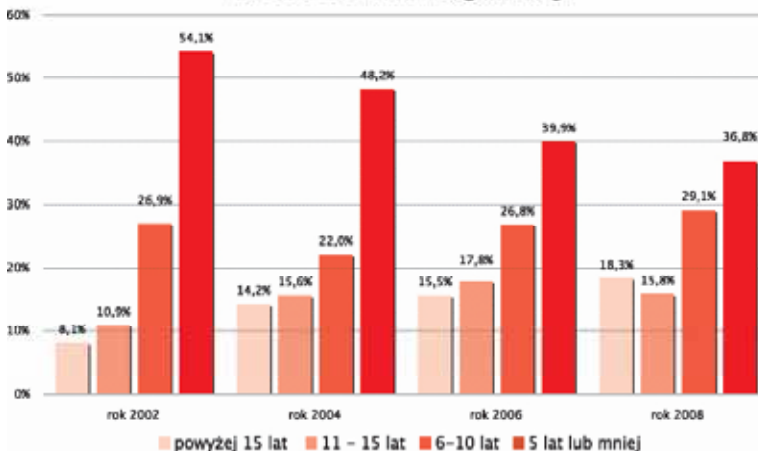
Organizacje są nieodłącznym elementem demokratycznego społeczeństwa. Działają po to, żeby wyrażać interesy obywateli, bronić ich przed władzą państwa, gdy ta posuwa się za daleko, czy zastępować państwo w przypadku jego nieskutecznych działań. Dlatego dynamika przyrostu liczby organizacji wiele mówi o stanie danego społeczeństwa obywatelskiego. W ostatnich latach mamy do czynienia z wyraźnym spadkiem liczby nowo powstających organizacji. W 2007 r. założono według oficjalnych danych ok. 3 000 stowarzyszeń i ok. 650 fundacji. To o 25% mniej niż w 2003 r., kiedy zarejestrowało się ponad 4 000 nowych stowarzyszeń i 900 fundacji.



Na spadek liczby nowo powstających organizacji wskazują też badania Stowarzyszenia Klon/Jawor, w których, co oczywiste, uwzględnia się jedynie te działające. Jak wynika z tych analiz, w ostatnich latach sektor się „postarzał” – zmniejszyła się liczba organizacji najmłodszych, zaś zwiększyła liczba najstarszych. W 2008 r., mniej niż pięć lat miało ok. 37% organizacji, w porównaniu do ok. 40% dwa lata wcześniej. Więcej niż 15 lat ma obecnie 18,5% stowarzyszeń i fundacji – przy 15,5% w 2006 r. Tendencja ta widoczna jest co najmniej od 2001 r. – wtedy, mniej niż pięć lat miała więcej niż połowa organizacji, podczas gdy więcej niż 15 lat – zaledwie 8%.



Struktura wieku organizacji



Skąd bierze się spadek liczby nowo powstających organizacji? Na razie, można tylko wymienić kilka niepotwierdzonych hipotez. Być może łączy się on z czynnikami makroekonomicznymi, takimi jak poprawa sytuacji na rynku pracy, spadek bezrobocia (choć znaczyłoby to, że kondycja rynku pracy przekłada się na skłonność do działalności społecznej od stosunkowo niedawna). Być może, ważnym czynnikiem wyjaśniającym jest emigracja – po rozszerzeniu Unii Europejskiej – najaktywniejszych, najbardziej przedsiębiorczych młodych osób, najczęstszych założycieli organizacji. Może wreszcie zjawisko to związane jest – paradoksalnie – z rozwojem sektora pozarządowego i podnoszeniem się standardów jego funkcjonowania oraz oczekiwań formułowanych wobec jego instytucji przez sponsorów i grantodawców. Przy braku specjalnie zaprojektowanej polityki rozwoju mikroinicjatyw, mechanizmów służących wsparciu młodych organizacji, proces ten może utrudniać tym inicjatywom start i konkurowanie z organizacjami bardziej instytucjonalnie dojrzałymi.

Być może jednak istotniejszy jest inny czynnik. Jak pokazują m.in. badania Stowarzyszenia Klon/Jawor („Wolontariat, filantropia i 1% – raport z badań 2007”, „Indeks Społeczeństwa Obywatelskiego 2007”), w Polsce spada zaangażowanie obywateli w działalność społeczną. Jest mniej wolontariuszy (ich procent wśród dorosłych Polaków zmniejszył się: 21,9% w 2006 r. *versus* 13,2% w 2007), mniej członków wchodzących w skład organizacji (22,4% Polaków w 2006 r., 13,2% w 2007), coraz mniejsza liczba osób pracuje bez wynagrodzenia dla społeczności lokalnej. Wskazuje to na możliwy kryzys w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Ten niepokojący trend znajduje odzwierciedlenie także w malejącej liczbie nowo powstających organizacji.

Jaka jest przeciętna polska organizacja trzeciego sektora?

Statystyczna polska organizacja pozarządowa liczy nie więcej niż sześć lat, nie zatrudnia pracowników i nie ma rezerw finansowych – i zupełnie nie przypomina tych potężnych, które znamy z mediów, Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy czy Polskiej Akcji Humanitarnej.

Nie stawia sobie szczytnych celów, jak pomoc najuboższym czy społecznie wykluczonym. Do jej głównych zadań nie należy promowanie demokracji czy tolerancji. Zajmuje się sportem, turystyką lub po prostu hobby. To pole działań wskazuje najczęściej organizacje, prawie 40%. Dla porównania, niemal czterokrotnie rzadziej wskazywano „kulturę i sztukę” czy „edukację i wychowanie” (każdy z obszarów jest głównym polem działań dla ok. 13% organizacji).

Hobbystyczna nie znaczy mniej obywatelska. To na danych z rozgrywek lig kręglarskich w Stanach Zjednoczonych opierała się jedna z najstynniejszych i klasycznych już dziś analiz społeczeństwa obywatelskiego i społecznego kapitału „Bowling Alone” („Samotna gra w kręgle”) Roberta Putnama z Harvard University. Organizacje hobbystyczne tak samo tworzą tkankę obywatelską społeczeństwa, jak te nastawione np. na niesienie pomocy humanitarnej. One również wymagają społecznej inicjatywy, uczą demokratycznych zasad podejmowania decyzji i tworzą przestrzeń do wspólnego działania. Są zakorzenione w lokalnej społeczności w większym stopniu niż podmioty działające w skali całego kraju – najczęściej przyciągające uwagę mediów. Z badań Stowarzyszenia Klon/Jawor wynika, że zasięg działań co trzeciej organizacji w Polsce jest stosunkowo niewielki – obejmuje obszar gminy/powiatu, kolejne 7% stowarzyszeń i fundacji ogranicza obszar oddziaływania tylko do swego najbliższego sąsiedztwa. Typowa polska organizacja działa sama - nie należy do żadnych zrzeszeń lub federacji organizacji, ani o charakterze krajowym, ani regionalnym czy branżo-

wym. Co więcej, pod tym względem sytuacja znacząco pogorszyła się od roku 2006, kiedy przynależność do tego rodzaju porozumień deklarowało 33% organizacji. Dwa lata później, odsetek ten zmniejszył się do 27%. Nie zmieniła się jednak częstotliwość „codziennych”, wzajemnych kontaktów organizacji – utrzymuje go (w sposób stały) ponad 40% z nich.

Zdecydowana większość polskich organizacji (ponad 80%) ma formę stowarzyszenia. Wśród nich co drugie ma nie więcej niż 40 członków – niewiele, jeśli porównać to choćby np. do powszechnie rozpoznawanego Monaru (ponad 500 członków), organizacji zawodowych (Stowarzyszenie Techników i Inżynierów Górnictwa – 14 000) czy Polskiego Związku Wędkarskiego (600 000). We wszystkich polskich stowarzyszeniach, łącznie z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi, zrzeszonych jest dziś nie więcej niż 4 000 000 osób – ok. 13% dorosłych Polaków. Co więcej, zaledwie połowa osób należących do przeciętnego stowarzyszenia jest rzeczywiście aktywna (a co trzeci członek jest bierny – w żaden sposób nie uczestniczy w działaniach organizacji). Ma to poważne konsekwencje dla funkcjonowania takiego podmiotu, jako że działa on niemal wyłącznie na podstawie społecznej pracy członków i swoich władz.

Z wolontariatu korzysta dziś tylko 44% organizacji. Wśród nich połowa współpracuje z nie więcej niż 10 wolontariuszami, a tylko 2% z ponad 100 takimi osobami. Zdecydowana większość stowarzyszeń i fundacji nie korzysta także z pracy odpłatnej. Na stałe zatrudnia płatny personel tylko ok. 28% organizacji, z czego dwie na trzy – nie więcej niż pięciu pracowników. Pojedyncze umowy o dzieło lub zlecenia zawierało w 2007 r. 14% z nich. Nic więc dziwnego, że na brak chętnych do bezinteresownej współpracy narzeka co druga organizacja, a niemal wszystkie (98%) deficyt ten uzupełniają w większym lub mniejszym stopniu społeczną pracą członków lub przedstawicieli swoich władz. Dwie na trzy organizacje deklarują korzystanie ze społecznej pracy przynajmniej 10 członków lub kadry zarządzającej, połowa – przynajmniej siedmiu. W skali całego sektora oznacza to ponad 1 000 000 „społecznych pracowników” organizacji – niebędących zewnętrznymi wolontariuszami. Każdy z nich poświęca na tę pracę średnio pięć godzin miesięcznie. Wynika z tego, że w przeciętnej organizacji członkowie lub przedstawiciele władz poświęcają na pracę społeczną ok. 80 godzin miesięcznie – co stanowi wymiar pół etatu. W co piątej organizacji jest to jeden etat lub więcej. Połowa z nich deklaruje jednak, że czas społecznej pracy ich członków/władz nie przekracza 50 godzin miesięcznie.

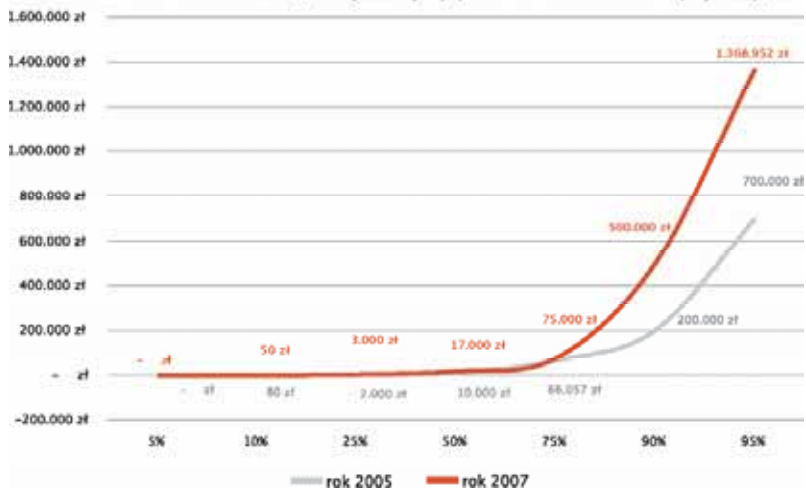


Jednak nie sprawa wolontariatu otwiera listę problemów polskich organizacji – najczęściej (61%) sygnalizują one złą sytuację finansową i trudności w zdobywaniu funduszy. Dla statystycznej organizacji formalności związane z ubieganiem się o środki u grantodawców są zbyt skomplikowane – większość opiera swą działalność na składkach członkowskich (56,8%) lub dostaje dofinansowanie ze źródeł samorządowych (50,2%). Planują wprowadzić ubieganie się o fundusze unijne – deklaruje to 55% – lecz na razie 90% z nich nie skorzystało. Zdecydowana większość (trzy na cztery) nie posiada praktycznie żadnych rezerw finansowych, a przeciętne przychody są raczej niskie – choć obecnie po raz pierwszy od dawna wzrosły, a rozkład przychodów organizacji zbliżył się do sytuacji z 2001 r., poprzedzającej kilkuletni „kryzys finansowy” sektora. W 2007 r. połowa organizacji uzyskiwała nie więcej niż 18 000 zł rocznego przychodu (miesięcznie daje to zaledwie 1500 zł). Z drugiej strony – 10% najbogatszych organizacji dysponuje więcej niż 500 000 zł. Tylko 60% organizacji rozporządza rocznie budżetem większym niż 10 000 zł, a mniej więcej 10% nie ma żadnych środków finansowych.



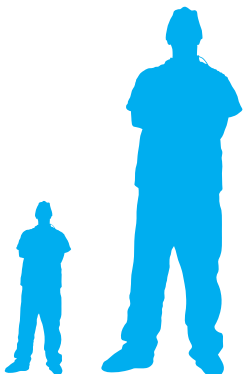
Niestety poprawa sytuacji materialnej nie dotyczy wszystkich organizacji. Mniej zamożne dysponują środkami podobnymi do tych z 2005 r., zamożniejsze znacznie większymi. Co więcej, utrwała się zaobserwowane w poprzednich latach rozwarstwienie sektora – w 2005 r. 5% najbogatszych organizacji uzyskiwało roczne przychody przekraczające 700 000 zł, a w 2007 r. – większe niż 1300 000 zł.

Rozwarstwienie sektora: (x)% organizacji dysponowało w roku ... nie więcej niż (y) zł.



Zróźnicowanie sektora pozarządowego

Wypowiadając się na temat sektora pozarządowego, wielu komentatorów – czy to ze świata mediów czy nauki – operuje stereotypowym obrazem organizacji „warszawskiej” (widocznej w mediach, sprofesjonalizowanej, dysponującej dużymi środkami finansowymi), niemającym nic wspólnego z codziennością typowej organizacji pozarządowej. Przejawami wynikającym stąd nieporozumienia mogą być zarzuty niektórych socjologów utrzymujących, iż organizacje to „przejadacze publicznych pieniędzy” (podczas gdy prawie 60% organizacji bazuje głównie na źródłach prywatnych, a 47% w ogóle nie korzysta ze środków publicznych), to forma samozatrudnienia (podczas gdy dwie na trzy organizacje nie zatrudniają żadnego płatnego personelu) czy „łowcy środków europejskich” (z których do 2008 r. skorzystała mniej niż co dziesiąta organizacja). Pod hasłem „sektor pozarządowy” kryje się kalejdoskop najróżniejszych inicjatyw, tak odmiennych od siebie, że nierzadko wymykających się próbom statystycznego opisu. Są to zarówno małe, lokalne organizacje, działające wyłącznie na bazie społecznego zaangażowania i entuzjazmu członków, jak i potężne, rozbudowane instytucje, mające dziesiątki oddziałów, setki pracowników i dysponujące olbrzymimi budżetami. Jedne z nich zajmują się sportem, inne prowadzą szkoły lub szpitale, celem innych jest organizowanie debaty publicznej na ważne tematy. Warto o tym pamiętać, dyskutując o kondycji sektora, czy nawet czytając dane na dalszych kartach tej broszurki.



Pierwszym istotnym problemem, o którym musimy pamiętać, mówiąc o „statystycznej organizacji”, jest zróżnicowanie obszarów działań stowarzyszeń i fundacji w Polsce. Biorąc je pod uwagę, trudno jest w zasadzie mówić o „jednym” sektorze pozarządowym – organizacje zajmujące się różnymi dziedzinami są bowiem bardzo różne od siebie: mają inne zasoby, inne problemy, innych odbiorców działań, innych partnerów itp. Najwięcej jest wśród nich klubów sportowych i organizacji rekreacyjnych (38,5%), jednak więcej niż co dziesiąta organizacja zajmuje się głównie edukacją (12,8%), kulturą i sztuką (12,7%) oraz pomocą społeczną i usługami socjalnymi (11,2%). Większość z nich deklaruje przy tym także działania na innych polach. Za tymi różnicami idą odmienności związane z preferowanymi przez organizacje formami działań. Organizacje sportowe, a także te zajmujące się pomocą społeczną czy ochroną zdrowia, koncentrują się na świadczeniu bezpośrednich usług członkom lub klientom. Kulturalne również często angażują się w działalność wydawniczą, a także w organizowanie debat, seminariów, konferencji lub spotkań. Infrastrukturalne (zajmujące się wspieraniem innych organizacji i inicjatyw obywatelskich) najczęściej zajmują się poradnictwem, doradztwem i szkoleniami. Każdy z tych typów działalności wymaga odmiennych nakładów, zaangażowania różnych zasobów, w każdym sukces mierzy się inną miarą.



* Wśród organizacji, które były skłonne wskazać jedno takie pole (87% ogółu organizacji).

O specyfice organizacji decyduje też środowisko, w jakim działają. Najbardziej czytelnym, choć nie jedynym przykładem tego rodzaju wpływu są różnice między organizacjami wiejskimi i zlokalizowanymi w dużych miastach. Wiejski sektor pozarządowy – nawet wtedy, kiedy nie bierzemy pod uwagę specyficznych dla wsi organizacji, takich jak Ochotnicze Straże Pożarne – poza formą działalności i jej prawnymi uwarunkowaniami w niewielkim stopniu przypomina organizacje działające w metropoliach. Przeciętna organizacja wiejska opiera się przede wszystkim na społecznej pracy członków lub wolontariuszy – w dużych miastach organizacje częściej korzystają z pracy płatnych pracowników. Na wsi dwie na trzy organizacje to kluby sportowe i stowarzyszenia rekreacyjne, podczas gdy w miastach liczących powyżej 500 000 mieszkańców stanowią one tylko ok. 20% ogółu tego typu podmiotów – niemal tyle samo, ile w trzecim sektorze działa organizacje zajmujących się edukacją i wychowaniem (17,5%), pomocą społeczną oraz kulturą i sztuką (po 14%). Na wsi większość organizacji pracuje w warunkach symbiozy z samorządem (jeśli nie wręcz uzależnienia od niego – trzy na cztery organizacje deklarują przychody ze źródeł samorządowych, w co trzeciej przychody te przekraczają połowę całego budżetu organizacji) – w dużych miastach regularny kontakt z samorządem utrzymuje mniej niż połowa organizacji (46,5%), a środki z tego źródła czerpie ok. 44% organizacji (tylko w przypadku 8% organizacji stanowią one więcej niż połowę całego ich budżetu). Na wsi przychody połowy organizacji nie przekraczają 14 000 zł – w wielkich miastach, połowa dysponuje więcej niż 67 000 zł. Różnic podobnych do wymienionych jest znacznie więcej.

Najistotniejsze odmienności związane są jednak z potencjałem ludzkim i finansowym organizacji. Po części są one oczywiście pochodną już opisanych różnicowań. Niemniej, mówiąc o organizacjach „z dużym kwantyfikatorem”, dobrze zdawać sprawę z ich skali.



Polski sektor pozarządowy jest – w zakresie dystrybucji zasobów – bardzo silnie rozwarstwiony. Mniej więcej 10% organizacji obywa się właściwie bez pieniędzy – w skali roku dysponuje nie więcej niż 1 000 zł. Z drugiej strony, co 20. organizacja ma budżet przekraczający 1 000 000 zł. Ta niewielka grupa rozporządza jednak łącznie – w zależności od przyjętej metody oszacowań – od 70 do 80% wszystkich środków zasilających cały sektor pozarządowy.

Istotne dla specyfiki organizacji jest także główne źródło pozyskiwania środków finansowych. Zasobność organizacji przekłada się bowiem na ich sposób działania, zwłaszcza wtedy, kiedy korzystają one tylko z jednego lub dwóch źródeł finansowania (dotyczy to ok. 40% organizacji mających jakiegokolwiek przychody). Często w tym kontekście rozróżnia się kilka szczególnych typów organizacji. Pierwszy z nich bazuje przede wszystkim na filantropii – darowiznach osób prywatnych i instytucji, zbiórkach publicznych, ewentualnie wpłatach z odpisu 1% podatku. Dotyczy to mniej więcej co piątej polskiej organizacji – pomijając niemające żadnych przychodów (17,8%). Typ drugi to organizacje finansujące swoją działalność ze środków publicznych – te stanowią ok. 37% ogółu stowarzyszeń i fundacji. Typ trzeci – stowarzyszenia korzystające głównie ze składek dokonywanych przez swoich członków – stanowią 16% sektora (18,4%, jeśli pominąć fundacje). Czwarty, to inicjatywy, które same wypracowują środki, prowadząc działalność gospodarczą lub odpłatną (ok. 5% wszystkich organizacji).

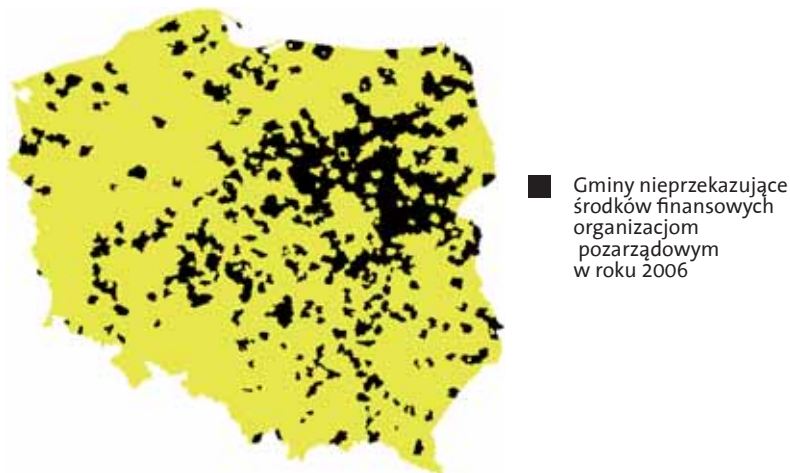
Współpraca organizacji z administracją publiczną

Jednym z najistotniejszych partnerów organizacji – zarówno w odniesieniu do ich wkładu w realizację polityki publicznej, jak i do źródeł ich przychodów – jest **administracja publiczna**, zwłaszcza zaś **samorząd terytorialny**.

Z administracją rządową szczebla centralnego lub regionalnego regularny kontakt utrzymuje 30% organizacji pozarządowych (w tym połowa z administracją centralną), zaś z samorządową (na szczeblu regionalnym lub lokalnym) aż 70%. Prawie 60% – o 10 punktów procentowych więcej niż dwa lata temu – wymienia władze lokalne wśród instytucji mających istotne znaczenie dla realizacji ich celów. Warto więc przytoczyć kilka faktów na temat stanu i rozwoju współpracy między organizacjami i administracją.

Jeśli współpracę tę mierzyć częstotliwością wzajemnych kontaktów, to w ostatnich latach niewiele wskazuje na jej gwałtowny rozwój – w każdym razie gdy mówimy o administracji szczebla centralnego. W jej przypadku, obserwujemy w istocie stały regres w zakresie kontaktów. Jeszcze w 2004 r. brak jakichkolwiek relacji z urzędami centralnymi deklarowała mniej więcej połowa organizacji. Dwa lata później było to już 59%, zaś w 2008 r. – aż 68%. Z drugiej jednak strony, nieznacznie rośnie odsetek organizacji deklarujących stały kontakt z administracją (z 11,4% do 14,7%). Podobnie też nieznaczny wzrost częstotliwości stałych kontaktów – przy jednoczesnym zwiększeniu się grupy organizacji nieutrzymujących ich wcale – można zauważyć w zakresie relacji między organizacjami i Urzędami Wojewódzkimi. Znacznie bardziej dynamicznie rozwinęły się w tym czasie kontakty z samorządem regionalnym – obecnie regularną współpracę z Urzędami Marszałkowskimi deklaruje 31,5% organizacji – o sześć punktów procentowych więcej niż przed dwoma laty. Na poziomie lokalnym nie zaobserwowano w tym czasie żadnych zmian. Stały kontakt z władzami samorządowymi utrzymują dwie z trzech organizacji (63%). Warto jednak powiedzieć,

że odsetek ten może w 2008 r. oznaczać większą liczbę organizacji niż w 2006 r. (ze względu na nominalny przyrost liczby zarejestrowanych organizacji).



Istotniejszym – niż częstotliwość kontaktów – parametrem oceny poziomu współpracy między organizacjami i administracją jest poziom wydatków publicznych przeznaczanych na działania organizacji. Świadczy on nie tylko o wzajemnym przenikaniu się światów administracji i działalności społecznej (co najczęściej sprowadza się do ubiegania się przez organizacje o dofinansowanie, względnie do wymiany informacji o kierunkach działań obu stron), ale także o rzeczywistym wkładzie organizacji w zarządzanie publiczne. Na poziomie lokalnym świadczą o tym wydatki jednostek samorządu terytorialnego związane ze zlecaniem zadań publicznych stowarzyszeniom i fundacjom. Ogólny obraz tych wydatków przynoszą sprawozdania budżetowe Jednostek Samorządu Terytorialnego. Wynika z nich, iż lwia część ogółu środków na działania organizacji wędruje do klubów sportowych, organizacji pomocy społecznej i ochrony zdrowia. Na wsi wyraźnie dominują wydatki na rzecz klubów sportowych, podczas gdy w miastach najwięcej z nich wiąże się z działaniami w zakresie pomocy społecznej. Sprawozdania pokazują także, że od 2003 r. (poprzedzającego przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i wejście w życie nowych przepisów dotyczących współpracy, w Ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie) do 2007 r. strumień środków płynących do organizacji z samorządu wszystkich szczebli (gminnego, powiatowego i regionalnego) zwiększył się (uwzględniając efekt inflacji) prawie o dwie trzecie (ok. 67%), a nominalnie o 78%, z 1,6 mld zł do ponad 2,8 mld zł. Bardzo wyraźny skok na-

stąpił przy tym w latach 2005 – 2006, kiedy to wydatki na organizacje wzrosły o 28% (29,4% nie uwzględniając inflacji), podczas gdy w latach 2003 – 2005 wzrost ten nie przekroczył 18% (w cenach z 2003 r.). W całym analizowanym okresie dynamika wydatków na organizacje była znacznie wyższa niż ogólny wzrost skali wydatków Jednostek Samorządu Terytorialnego, który w latach 2003 – 2007 wyniósł 59% (realnie 48,2%).

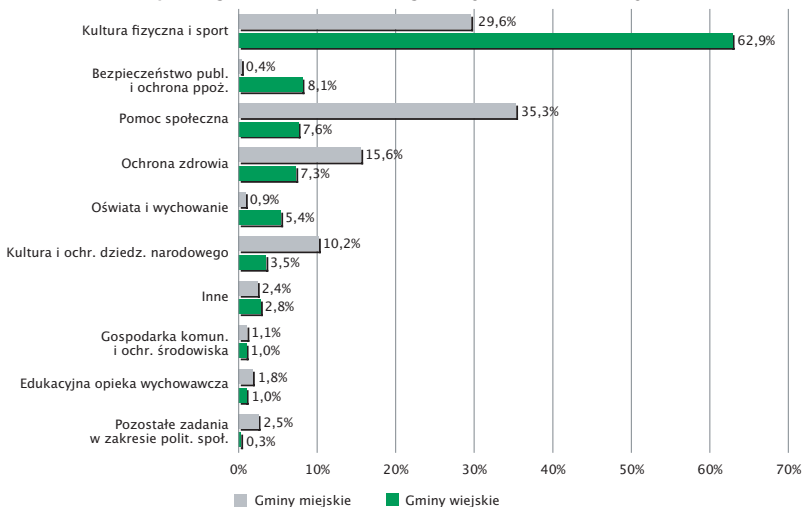
Nieco gorzej, choć również optymistycznie wypada ocena na poziomie gmin. Z roku na rok coraz więcej z nich deklaruje wydatki związane ze zlecaniem zadań organizacjom pozarządowym (w 2003 r. wykazało je 68,3% gmin, w 2006 – już 79%, a w 2007 82,7%). Zwiększyła się zatem także skala tych wydatków – z ok. 550 000 000 zł w 2003 r. do prawie 920 000 000 w 2007. W roku tym wydatki gmin na działalność organizacji pozarządowych (poza OSP) były realnie (uwzględniając inflację) o ponad połowę (ok. 57%) wyższe niż w 2003 r. W tym samym czasie zwiększyły się także wydatki gminne ogółem. Nawet zatem biorąc pod uwagę rosnącą popularność tej formy współpracy w gminach, można powiedzieć, że w istocie organizacje nie odgrywają daleko istotniejszej roli w działaniach samorządu jako takiego (choć – pamiętajmy, że odsetek gmin podejmujących współpracę finansową z organizacjami znacząco się zwiększył). Okazuje się, że zmiana nastąpiła głównie w przypadku gmin wiejskich – tu przyrost wydatków na organizacje przekraczał znacząco ogólny przyrost wydatków samorządowych. W dużych miastach różnice były bardzo nieznaczne.

Omówione przemiany w zakresie współpracy podmiotów administracji rządowej i organizacji trzeciego sektora wydadają się świadczyć o znaczącym wzroście roli samorządu w działaniach organizacji pozarządowych. Potwierdza to analiza budżetów organizacji. W 2007 r. przychody ze źródeł samorządowych deklarowała połowa z nich (50,2%) – to o siedem punktów procentowych więcej niż jeszcze w 2005 r. Jednak wzrost ten okazuje się nieznaczny – lub nawet niezauważalny – w porównaniu do znaczenia, jakiego w ciągu ostatnich dwóch lat nabrały dla sektora pozarządowego środki rządowe oraz europejskie. Wprawdzie liczba korzystających z nich organizacji wzrosła w ciągu ostatnich lat nieznacznie – o mniej więcej dwa punkty procentowe w przypadku źródeł rządowych oraz około trzech – czterech punktów procentowych w przypadku funduszy strukturalnych, jednak udział tych źródeł w ogóle przychodów sektora pozarządowego niepomniernie się zwiększył. W 2007 r. środki rządowe stanowiły aż 30% przychodów sektora (lub, przy nieco innej formule obliczeń, 25%), podczas gdy dwa lata wcześniej było to tylko 22%, a w 2003 r. – jedynie 13% (być może część organizacji jako środki rządowe klasyfikowała przy tym przychody ze źródeł europejskich). W przypadku środków europejskich wzrost był nawet wyraźniejszy – od ok. 4% w 2005 r. do ponad 14% w 2007 r. W sumie przychody pochodzące ze środków administracji centralnej lub środków europejskich sięgnęły w ostatnim roku finansowym prawie połowy wszyst-

kich przychodów sektora pozarządowego (45%), w porównaniu do niespełna 20% (16,6%) w 2003 r. W tym samym czasie znaczenie środków wypracowywanych przez same organizacje – np. pochodzących z ich własnej działalności gospodarczej lub odpłatnej oraz generowanego z ich majątku (np. wynajmu lokali, sprzętu itp.) zmniejszyło się niemal dwukrotnie – z ok. 25% (26,2%) ogółu ich przychodów do 14%. Skala tych zmian jest niepokojąca – niewykluczone, że stoimy w obliczu groźnego „uzależnienia” sektora od środków publicznych i „wysychania” źródeł najbardziej bezpośrednio służących jego własnemu instytucjonalnemu rozwojowi.

Zauważmy, że mówimy tutaj o udziale różnego rodzaju źródeł w całości przychodów sektora (traktujemy go więc jak jedną wielką organizację), nie o strukturze przychodów pojedynczych inicjatyw pozarządowych. Z takiego punktu widzenia okazuje się, że mimo nominalnego wzrostu wydatków samorządów na działania organizacji i zwiększenia się liczby organizacji korzystających z tego źródła, jego znaczenie dla całego sektora nie zmieniło się w ciągu ostatnich dwóch lat (środki te stanowią ok. 12 – 14% „budżetu” sektora). Z drugiej strony, rola środków rządowych i europejskich wzrosła znacząco, choć liczba korzystających z nich inicjatyw nie zwiększyła się aż tak bardzo. Jak to możliwe? Środki europejskie i rządowe trafiają przede wszystkim do organizacji największych, o ogólnopolskiej skali działania i dużych budżetach. Dlatego nawet przy niewielkim wzroście dostępności tego źródła dla organizacji jego „ciężar” w portfelu całego sektora znacząco się zwiększył. Środki samorządowe to domena organizacji mniejszych – działających na skalę lokalną.

Wydatki gmin na działalność organizacji w układzie rodzajów działalności



Fundusze europejskie - towar reglamentowany

Perspektywa dostępu do środków unijnych budziła i nadal budzi wielkie nadzieje – w 2004 roku z funduszy strukturalnych planowało skorzystać 70% organizacji. Wraz z upływem czasu od przystąpienia Polski do UE procent organizacji deklarujących chęć ubiegania się o fundusze malał, ale nadal co druga (54%) planuje aplikować o te środki.

Jednak jak dotąd - od początku 2004 do początku 2008 roku - tylko 20% organizacji aplikowało o fundusze UE – przedakcesyjne, strukturalne lub programy pomocowe.

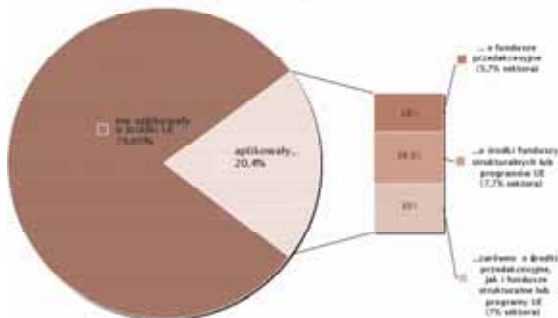
Spośród tych, które aplikowały, 28,5% (5,7% wszystkich organizacji) chciało pozyskać wsparcie z przedakcesyjnych funduszy pomocowych UE (np. Phare lub Access), 38,5% (7,7% wszystkich organizacji) starało się o środki funduszy strukturalnych lub programów UE, zaś 33% (7% wszystkich organizacji) ubiegało się zarówno o środki przedakcesyjne, jak i fundusze strukturalne lub programy UE.

Przepaść między powszechnie deklarowaną chęcią ubiegania się o środki europejskie a stosunkowo niewielkim odsetkiem organizacji, które podjęły próbę ich zdobycia, nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę zasoby i stopień przygotowania sektora. Konfrontacja danych na temat najważniejszych obszarów działań organizacji, ich potencjału, czy dominującej w sektorze kultury organizacyjnej ze sztywnymi procedurami i zasadami aplikowania o fundusze europejskie prowadzi do oczywistego wniosku, że nie wszystkie organizacje można traktować jako potencjalnych wnioskodawców. Z kolei fakt, że co trzecia aplikująca organizacja ubiegała się zarówno o środki przedakcesyjne, jak i fundusze strukturalne lub programów UE świadczy o swoistej „koncentracji” kompetencji i zasobów koniecznych do aplikowania w obrębie wąskiej grupy największych i najbardziej sprofesjona-

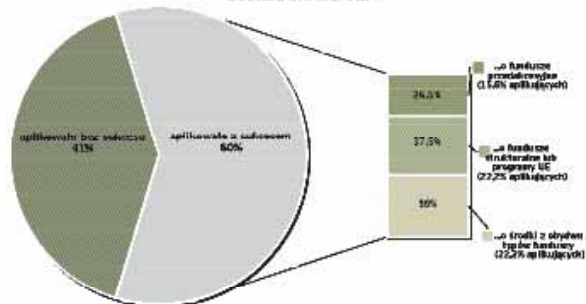
lizowanych organizacji. Podobnie interpretować można dane mówiące o tym, że te organizacje, które podjęły próbę pozyskania unijnej pomocy, często składały po kilka wniosków.

Proces aplikacyjny zakończył się sukcesem dla 11,8% organizacji (59% aplikujących) – z tego 26,5% (3% wszystkich organizacji) otrzymało środki przedakcesyjne, 37,5% (4,3% wszystkich organizacji) uzyskało dofinansowanie ze funduszy strukturalnych, a 36% (4,5% wszystkich organizacji) udało się zdobyć środki z obydwu źródeł. Oznacza to, że w ciągu ostatnich 2 lat nie tylko zwiększył się wkład organizacji w realizację projektów unijnych, ale także poprawiła się ich skuteczność w pozyskiwaniu środków UE. W 2006 roku sukcesem mogło pochwalić się 43% organizacji aplikujących o fundusze przedakcesyjne (4,5% całego sektora), zaś w 2008 roku środki z tego źródła udało się uzyskać 58,5% aplikujących organizacji (7,5% wszystkich). Ponad połowa z nich (59%) otrzymała je więcej niż jeden raz. Skuteczność ubiegania się o fundusze strukturalne i programy UE była w 2006 roku jeszcze niższa, niż o przedakcesyjne – dofinansowanie dostało 30% aplikujących (ok. 3% wszystkich organizacji). W 2008 roku skuteczność wzrosła niemal dwukrotnie - finansowanie otrzymało 55% spośród organizacji, które aplikowały, a więc 8,8% wszystkich organizacji.

Jaka część organizacji aplikowała o środki UE?



Jaka część spośród 20% aplikujących organizacji dostała środki UE?



Jak organizacje pozarządowe oceniają same siebie?

Zarówno tempo rozwoju organizacji, jak i jego kierunek zależą od obiektywnych warunków, w jakich organizacje działają, ale także od tego, jak oceniają własną sytuację, jakość swoich działań, jakim wartościom hołdują. Ich charakterystyka na gruncie badań ilościowych nie jest wystarczająca. Wprawdzie poglądy ankietowanych przedstawicieli władz organizacji nie zawsze są zgodne z poglądami innych członków ich władz, nie zawsze też opinie te decydująco wpływają na sposób działania organizacji. Jednak stabilność wyników uzyskiwanych na podstawie ich odpowiedzi w kolejnych edycjach badania Stowarzyszenia Klon/Jawor uwiarygodnia je jako wartościowe źródło informacji o „autoportrecie” organizacji. Poniżej tylko go pobieżnie naszkicujemy.

Zacznijmy od „samooceny” organizacji. Faktem jest, że zdecydowana większość stowarzyszeń i fundacji w Polsce jest wobec siebie dość bezkrytyczna – niemal wszystkie aspekty swego funkcjonowania, poza sytuacją materialną, poziomem zarobków i stanem wyposażenia ocenia dobrze lub bardzo dobrze.

Wygląda więc na to, że organizacje uważają się za wysoce profesjonalne, a swoje usługi mają za wyjątkowo dobre, mimo niedostatku środków finansowych czy braku sprzętu, których to okoliczności najwyraźniej nie postrzegają jako ujemnie oddziałujących na jakość ich działań. Przeciętna organizacja wystawia sobie czwórkę z małym plusem, gdy chodzi o jakość swoich usług, kompetencje osób pracujących na rzecz organizacji, czy nawet „wizerunek społeczny organizacji” (choć z innych badań wiadomo, że obraz ten nie jest najlepszy, a zdecydowana większość Polaków po prostu inicjatyw trzeciego sektora nie dostrzega). Nieco gorzej oceniane są kwestie, częściowo niezależne od organizacji – związane ze środowiskiem, w którym działa (poziom współpracy, zdolność do konkurowania

z innymi podmiotami itp.). Najgorzej – jak już powiedziano – materialny potencjał organizacji, choć i w tym przypadku odnotowano znaczącą poprawę nastrojów w stosunku do 2006 r.



Innym rysem autoportretu organizacji są wypowiedzi dotyczące wartości leżące u podstaw ich działania. Każdy z uczestników badania (przedstawiciele władz organizacji) został poproszony o wskazanie na długiej liście wartości (lub dodanie do niej) takich, które jego zdaniem są najważniejsze w życiu jego organizacji. Odpowiedzi przynoszą bardzo interesujący i – co ważne – stabilny w czasie obraz „kręgosłupa moralnego” polskiego sektora. Okazuje się (co nie zaskakuje), że według deklaracji ich władz, organizacje kierują się przede wszystkim „uczciwością” (69% przypadków), a także „skutecznością” (49%) i „profesjonalizmem”. W co trzeciej ważny jest także „zapał, zaangażowanie” (36%), „zaufanie” (35%) oraz „troska o wspólne dobro” (31%). Wartości promowane jako wyróżnik sektora pozarządowego, jego naczelnne zasady, okazują się mniej popularne. „Poczucie misji” jest istotne dla jednej spośród pięciu organizacji. Demokratyczne zarządzanie, przejrzystość (jawność działań), solidarność czy otwartość i tolerancja – tylko dla ok. 15%. „Wierność tradycjom” zadeklarowało tylko 7% ankietowanych. Nie więcej wskazało na wartości związane z relacjami organizacji ze światem zewnętrznym i wypełnianiem formalnych zobowiązań – „niezależność i samorządność”, oraz „zgodność z procedurami” (ok. 6%). Najrzadziej – co wydaje się naturalne – do najważniejszych wartości zaliczany był „wynik ekonomiczny/zysk” (3% wskazań).

Oczywiście różnice związane z wyborem najistotniejszych wartości dla organizacji pozarządowych, nie są całkowicie przypadkowe. Organizacje najmniejsze (a także te zlokalizowane na wsi) częściej kładą nacisk na zapał, zaangażowanie, bezinteresowność czy wierność tradycjom. Te największe wyraźnie częściej odwołują się do wartości bliższych „ideologii” trzeciego sektora – poczucia misji, przejrzystości, niezależności. Częściej też podnoszą rolę zaufania i profesjonalizmu. Wyraźniejsze różnice ujawnia porównanie odpowiedzi ankietowanych organizacji działających na różnych polach. Związane ze sportem zdecydowanie częściej niż inne zwracają uwagę na zapał i zaangażowanie, w przeciwieństwie do tych zajmujących się wspieraniem inicjatyw obywatelskich. Te z kolei podkreślają rolę zaufania oraz poczucia misji. Skuteczność jest istotniejsza dla inicjatyw zajmujących się prawami człowieka czy pomocą społeczną, a mniej ważna dla tych działających w sferze kultury. Dla organizacji świadczących usługi na rynku pracy częściej niż dla innych liczy się profesjonalizm. Co ciekawe, jeszcze poważniejsze różnice – dużo wyraźniejsze niż te związane z wielkością instytucji czy rodzajem jej działalności – ukazuje porównanie odpowiedzi w poszczególnych regionach. Na południu Polski (Podkarpacie, Małopolska) i na zachodzie (Lubuskie, Wielkopolskie) wyraźnie częściej akcentuje się rolę uczciwości oraz zaufania (co oczywiście nie znaczy, że gdzie indziej organizacje są mniej uczciwe). Na Śląsku, Dolnym Śląsku i w woj. lubuskim częściej też wskazywano na demokratyczne zarządzanie. Profesjonalizm to fetysz organizacji ze wschodu – z Podlasia, Warmii i Mazur oraz z Lubelszczyzny. Na wschodzie (Podlasie, Lubelszczyzna) i w woj. świętokrzyskim częściej też zwracano uwagę na zapał i zaangażowanie.

Ważnym elementem autoportretu sektora, poza poglądami organizacji na własny temat, jest także poziom reprezentowanego przez nie „ optymizmu”. W jakich barwach – jasnych czy ciemnych – stowarzyszenia i fundacje widzą swoją teraźniejszość i przyszłość? Ogólna, choć dość ostrożna odpowiedź na to pytanie brzmi: w coraz jaśniejszych. W 2008 r. co czwarta organizacja zauważała poprawę warunków dla swoich działań, podczas gdy tylko jedna na 10 twierdziła, że są one gorsze niż w poprzednim roku. Sześć lat temu proporcje te były niemal



odwrotne – odsetek organizacji negatywnie oceniających ostatni rok był trzykrotnie większy niż aktualnie. Podobnie przedstawia się rozkład opinii dotyczących najbliższej przyszłości. W 2008 r. poprawy warunków działania organizacji spodziewała się ponad połowa z nich, zaś pogorszenia – tylko jedna na 50. Wraz z upływem lat tendencję spadkową wydaje się też przejawiać niepewność związana z losem organizacji – z badania na badanie, organizacje coraz rzadziej unikają odpowiedzi na prośbę o swoje plany i prognozy na przyszłość. Coraz korzystniej – co nie znaczy, że dobrze – przedstawia się też w ich oczach cały sektor pozarządowy. W ostatniej edycji badania znacząco zmniejszył się odsetek organizacji skłonnych do negatywnej oceny wpływu inicjatyw pozarządowych na rozwiązywanie ważnych problemów w Polsce. Wciąż jednak, krytycznie ocenia go 43% organizacji (2 lata temu było to ponad 47%).



Co o organizacjach pozarządowych myślą Polacy?

Trzeba zacząć od tego, że większość Polaków nie zna organizacji. W badaniach **jeden na trzech twierdzi, że nigdy (!) nie zetknął się z nimi – nawet o nich nie słyszał – a co piąty nie korzystał bezpośrednio z ich usług czy działań.** Tylko jedna na trzy osoby skłonne są uważać, że znają termin „organizacja pozarządowa” i wiedzą, co on oznacza (kolejne 30% zetknęło się z tym pojęciem, ale nie jest pewne, do czego się odnosi). Jeszcze mniej, bo tylko 5% Polaków zna pojęcie „trzeci sektor” (a 13% się z nim „zetknęło”).

Biorąc to pod uwagę, trudno się dziwić, że Polacy nie utożsamiają się z organizacjami społecznymi – aż 83% zupełnie się z nimi nie identyfikuje, kolejne 9% czuje słaby związek. Tylko 2,7% odczuwa z nimi bardzo silny związek, a 5,7% deklaruje, że jest on silny (źródło: raport „Więzi społeczne i wzajemna pomoc”, CBOS, luty 2008). Dane te są spójne z szacunkami dotyczącymi liczby wolontariuszy zaangażowanych częściej, niż tylko sporadycznie, w działania organizacji - ok. 8 – 9% Polaków (źródło: raport „Wolontariat, filantropia i 1%. Raport z badania 2007”, Stowarzyszenie Klon/Jawor, 2008). Można przypuszczać, że to właśnie ta grupa ma podstawy do wydawania ocen dotyczących działania organizacji, ma na ich temat wyrobione zdanie. Jednak członkowie tej grupy mogą mieć już perspektywę „insidera”, fakt utożsamiania się z organizacjami może znacząco zmieniać ich postrzeganie. Dlatego chcąc poznać społeczny wizerunek organizacji pozarządowych, należy jednak poprosić o ich ocenę możliwie wszystkie grupy Polaków. Mimo że tylko co trzeci obywatel deklaruje rozumienie pojęcia „organizacja pozarządowa”.

Najlepiej wypadają organizacje pozarządowe na tle instytucji państwowych. Połowa Polaków w 2007 r. uznała organizacje społeczne za skuteczniejsze w dostarczaniu pomocy od instytucji państwowych, a tylko 9,7% była odwrotnego zdania (pozostali nie mieli wyrobionej opinii – 13,6%, lub stwierdzili, że nie mogą się ani zgodzić, ani nie zgodzić z tym poglądem – 24,8%). Jednak w porównaniu do danych z lat 2003 – 2005, odsetek osób uznających, że organizacje są skuteczniejsze niż instytucje państwowe istotnie się zmniejszył – wtedy sięgał nawet 64%. Być może było to jednak związane z gorszymi opiniami na temat instytucji państwowych, a nie z lepszą oceną organizacji.

Upowszechnia się natomiast przekonanie, że organizacje społeczne rozwiązują ważne problemy społeczne w najbliższej okolicy oraz kontrolują działania władzy („patrzaj jej na ręce”). Z pierwszą opinią, będącą oceną efektywności sektora, zgadza się niemal co trzeci Polak (30,7%), choć jednocześnie 27,5% jest odwrotnego zdania. O wypełnianiu przez organizacje funkcji kontrolnej wobec władzy jest przekonanych 45% Polaków, a tylko 13% uważa, że organizacje władzy nie kontrolują. Jednak w skali całego kraju rola organizacji nie jest doceniana – 45% Polaków uznało za prawdziwe zdanie „Organizacje społeczne mają ogólnie niewielki wpływ na rozwiązywanie ważnych problemów społecznych w Polsce”, zaś jedynie 17,7% nie zgodziło się z tą opinią.

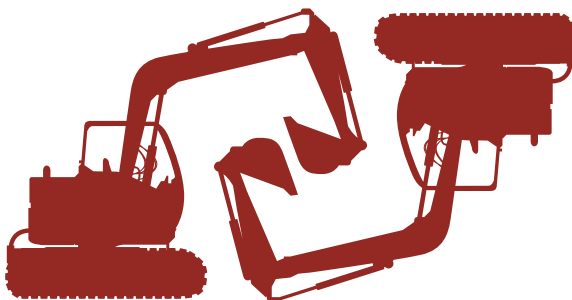
Co wydaje się pozytywne – traci na popularności przekonanie o złej organizacji sektora pozarządowego w Polsce („Organizacje społeczne są na ogół źle zorganizowane i niefachowe”). O ile w 2003 r. taki sąd podzielało blisko 40% Polaków, w 2007 r. uważa tak już tylko 28%. Jednak nadal niemal co drugi Polak (45%) zgadza się z opinią, że w organizacjach społecznych często dochodzi do nadużyć, a interes prywatny przeważa nad społecznym.



Czego potrzebują organizacje pozarządowe?

Ankietowane organizacje zapytano o hipotetyczną sytuację, w której mogłyby przeznaczyć na dowolne cele dodatkowe, swobodne pieniądze. Wskazania te mówią wiele o ich podstawowych deficytach, najdotkliwszych bolączkach oraz obszarach funkcjonowania, które przede wszystkim chciałyby rozwijać.

Na „liście marzeń” królują niepodzielnie twarde inwestycje. Zdecydowanie najczęściej dodatkowe pieniądze zostałyby spożytkowane na zakup sprzętu. 30% ankietowanych organizacji stwierdziło, że byłby to sprzęt biurowy, komputery itp., a 45% kupiłoby raczej inny sprzęt związany z obszarem działań organizacji. 26% zainwestowałoby w remont lub powiększenie lokalu, 12,9% w oprogramowanie komputerowe.



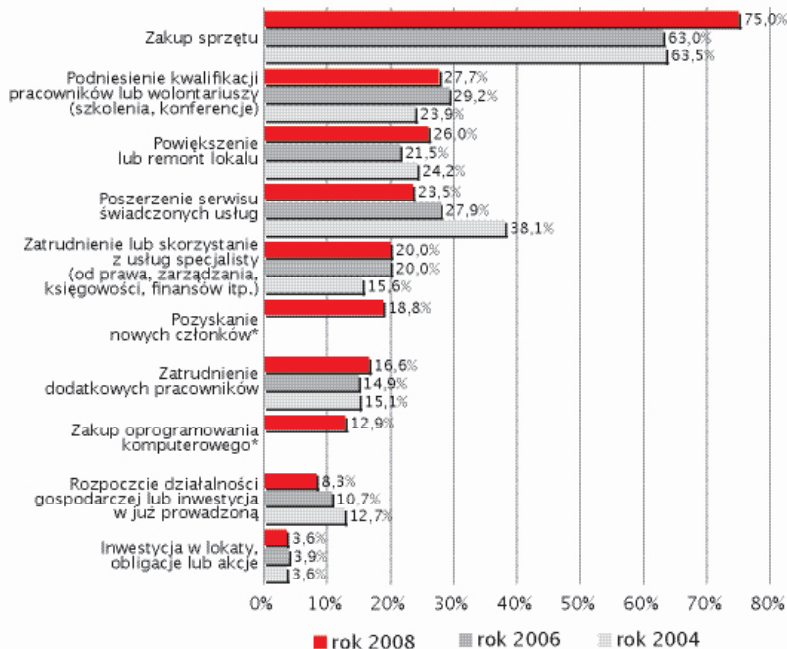
Organizacje deklarują też chęć inwestowania w ludzi. Na drugim miejscu na liście potrzeb jest podniesienie kwalifikacji pracowników lub wolontariuszy – na ten cel przeznaczyłoby wolne środki 27,7% organizacji, 18,8% pozyskałoby nowych członków, a 16,6% zatrudniłoby nowych pracowników.

Dopiero na czwartym miejscu na liście postulatów jest poszerzenie serwisu świadczonych usług – chciałyby to zrobić 23,5% organizacji (o 15 punktów procentowych mniej niż w 2004 r.).

Dwadzieścia procent organizacji chciałyby usprawnić jej funkcjonowanie – deklarują, że zatrudniłyby etatowo lub na innych zasadach skorzystały z usług specjalisty w dziedzinie prawa, zarządzania, księgowości lub finansów.

Potrzeby finansowe organizacji są na tyle duże, a braki w tej dziedzinie tak dotkliwe, że mało która odroczyłaby w czasie możliwość skorzystania z dodatkowych pieniędzy – na „rozpoczęcie działalności gospodarczej lub inwestycja w już prowadzoną” zdecydowałoby się tylko 8,3%, zaś „inwestycję w lokaty, obligacje lub akcje” – 3,6%.

Lista marzeń organizacji w 2008, 2006 i 2004 roku

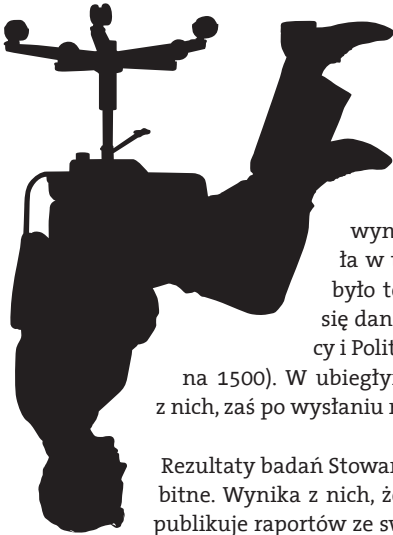


Zasłużyć na zaufanie, czyli o przejrzystości organizacji

Organizacje pozarządowe często narzekają – poniekąd słusznie – na brak zaufania do ich działań i negatywny wizerunek sektora pozarządowego wśród Polaków. Jednak odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada w pewnej mierze także na nie same.

Znaczna ich część bowiem nie podejmuje żadnych wysiłków w kierunku uczynienia swoich działań możliwie przejrzystymi dla wszystkich zainteresowanych. Zobowiązanie do udostępniania szczegółowych informacji na temat swojej aktywności, uznają one bądź za zbyteczny wysiłek, bądź za formę opresji i wtrącania się w ich wewnętrzne sprawy. Nawet organizacje pożytku publicz-





nego – uchodzące za awangardę sektora pozarządowego – nie zawsze wywiązują się z obowiązku publikowania sprawozdań ze swojej działalności i przesyłania ich odpowiednim organom. Z informacji Departamentu Pożytku Publicznego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że sprawozdania za 2007 r. nie złożyła w terminie co trzecia OPP (66,5% – podobnie było też w 2006 r.). Jeszcze gorzej przedstawiają się dane o odpowiadających przed Ministrem Pracy i Polityki Społecznej fundacjach (jest ich niespełna 1500). W ubiegłym roku sprawozdania złożyło ledwie 35% z nich, zaś po wysłaniu monitów – nadal tylko połowa (50,6%).

Rezultaty badań Stowarzyszenia Klon/Jawor są nawet bardziej dobitne. Wynika z nich, że znacząca grupa organizacji nie tylko nie publikuje raportów ze swojej działalności, ale także ich nie opracowuje. Tylko 70% stowarzyszeń i fundacji regularnie sporządza sprawozdania roczne z działalności – choć zobowiązuje je do tego prawo. Dalsze 8% twierdzi, że przygotowuje sprawozdania, jednak nie każdego roku, zaś drugie tyle przyznaje, że nigdy nie sporządza tego rodzaju dokumentów (3,5% wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”). Co ciekawe, ponad 14% organizacji odmówiło udzielenia odpowiedzi na pytanie o opracowywanie raportów rocznych – być może dlatego, że nie uznają go za skierowane do nich, być może zaś dlatego, że sam fakt nierespektowania obowiązku opracowywania raportów uznawały za swój wewnętrzny (wstydlivy) problem. Wnioski z obu odpowiedzi nie mogą być optymistyczne.

Organizacje wiedzą, że przejrzystość jest jednym z kluczowych elementów ich wizerunku. Być może dlatego 15% z nich wymienia ją wśród najważniejszych kulturowanych przez siebie wartości (za najmniej ważną uznaje ją tylko 4% organizacji). Powstaje pytanie, co kryje się pod tego rodzaju deklaracjami? Jaka jest pozarządowa definicja przejrzystości i jawności działań? Jakiego rodzaju informacje o organizacjach powinny ich

zdaniem być powszechnie dostępne, jakie zaś pozostać ich wewnętrzną sprawą? Wyniki badania pokazują, że poglądy na ten temat są z reguły zachowawcze.

Najmniej problematyczne są dla organizacji informacje najbardziej podstawowe, a zarazem kluczowe dla promocji ich działań: adres i dane kontaktowe władz organizacji. W trzech przypadkach na cztery wątpliwości nie budzi również dostępność statutu. Jednak już tylko połowa organizacji skłonna byłaby upowszechnić informacje o swoich partnerach, numerach kont bankowych czy sprawozdaniach merytorycznych. Te ostatnie prawie co trzecia organizacja uznaje za swoją „wewnętrzną sprawę”. Podobnie niemal co trzecia traktuje jako nieprzeznaczone do szerszej wiadomości informacje o ewentualnych związkach podmiotów trzeciego sektora z administracją publiczną. Jeszcze mniej popularny jest pogląd, że opinia publiczna powinna mieć dostęp do informacji o źródłach finansowania działań organizacji oraz do ich sprawozdań finansowych. Prawie połowa organizacji uważa, że są to ich wewnętrzne sprawy (a tylko jedna z trzech jest przeciwnego zdania). Największy sprzeciw budzi pomysł upubliczniania danych na temat wynagrodzeń w organizacjach (przeciwnych jest mu aż 70% organizacji, przy niespełna 14% będących za), a także wyników audytów i ewaluacji oraz informacji o wynikach działalności gospodarczej organizacji.





Co się zmieniło? Co się nie zmieniło? Bilans ostatnich lat

Powyżej przytoczono wiele danych na temat organizacji pozarządowych. Warto na koniec zapytać, które z nich uznać za najważniejsze dla oceny przemian, jakie dokonały się w obrębie trzeciego sektora? Jakie podstawowe trendy związane z kondycją i działaniami organizacji dają się zaobserwować? Jakim zmianom uległy organizacje w ciągu ostatnich kilku lat? Pod jakim względem się nie zmieniły? Poniżej przedstawiamy wybrane tezy dotyczące powyższych zagadnień – mając nadzieję, że posłużą jako **punkt wyjścia do dyskusji nad stanem sektora oraz nad strategią jego wspierania.**





Plus

- **Więcej pieniędzy:** zdecydowanie poprawia się kondycja finansowa statystycznej organizacji, zwłaszcza wśród tych zamożniejszych.
- **Intensywniejsza współpraca z administracją:** wyraźnie rozwija się współpraca finansowa organizacji z administracją lokalną i centralną. Z tą pierwszą głównie pod względem liczby organizacji korzystających ze wsparcia samorządu lub świadczących usługi na jego rzecz. Z tą drugą przede wszystkim pod względem skali transferów finansowych, przy czym jednak liczba korzystających z nich organizacji znacząco się nie zmieniła.
- **Większa rola w realizacji programów europejskich:** rośnie wkład organizacji pozarządowych w realizację programów unijnych, choć nadal nie przestaje być marginalny w skali całego kraju i dotyczy jedynie organizacji największych. Zwiększa się też skuteczność organizacji w aplikowaniu o pomoc finansową. Po części można to zapewne przypisać uczeniu się metod pozyskiwania funduszy przez organizacje, częściowo być może także ich surowszej „samoselekcji”.
- **Lepszy wizerunek społeczny:** Polacy coraz rzadziej narzekają na niekompetencję organizacji pozarządowych lub na nadużycia w ich funkcjonowaniu, choć – zarazem – rzadziej uważają ich działania za skuteczne.
- **Lepszy portret własny:** organizacje coraz bardziej optymistycznie oceniają skuteczność swoich działań, kondycję finansową oraz stan wyposażenia.
- **Lepsze wyposażenie:** wyposażenie organizacji rzeczywiście się poprawia – np. w zakresie dostępu do nowych technologii.
- **Optymizm:** rośnie poziom optymizmu badanych organizacji – zarówno co do oceny dotychczasowych warunków działania, jak i co do perspektyw rozwoju.



Minus

- **Niższy „przyrost naturalny”**: spada liczba nowo powstających organizacji – sektor się „starzeje”.
- **Rozwarstwienie**: zwiększają się (lub utrzymują) olbrzymie dysproporcje „między większością organizacji a tymi największymi - które też wpływają na wizerunek społeczny trzeciego sektora oraz na dotyczące go regulacje.
- **Nierównowaga w udziale środków publicznych w finansowaniu organizacji**: rośnie udział środków publicznych w całości przychodów sektora, wyraźnie zaś spada rola „wolnych” środków wypracowanych przez organizacje w ramach własnej działalności ekonomicznej, zwłaszcza gospodarczej.
- **Uprzedmiotowienie**: mimo rozwoju finansowej współpracy organizacji i samorządów, nie zmienia się obraz pozafinansowych praktyk współpracy. Organizacje coraz częściej występują w roli „usługodawcy”, nie partnera.
- **„Alienacja” sektora**: organizacje wycofują się z krajowych, regionalnych lub branżowych federacji, związków i zrzeszeń. Kurczy się też baza członkowska i aktywność członków w organizacjach. Spada popularność wolontariatu.
- **Problem z przejrzystością**: organizacje oczekują od ludzi akceptacji i zaufania, jednak same nie chcą się otworzyć, podawać do wiadomości publicznej informacje na swój temat.
- **Brak obiektywizmu w ocenie realnej sytuacji własnej**: zbyt bezkrytyczna jest samoocena organizacji w zakresie własnych możliwości i kompetencji (widać to nie tylko w opiniach ich przedstawicieli, ale też np. w deklaracjach „na wyrost” dotyczących planów związanych z funduszami europejskimi czy potrzeb szkoleniowych), a zarazem dość sceptycznie oceniają zakres umiejętności i możliwości trzeciego sektora.